WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok XII
Nr.482
Sztokholm, dnia 29 października 1951.

Na prawach rękopisu

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależne pismo informacyjne

PO WYBORACH BRYTYJSKICH

Wybory w Anglii przyniosły zwycięstwo partii konserwatywnej.Od ubiegłego poniedziałku Churchill jest znowu premierem i ministrem obrony imperium brytyjskiego.

Zwycięstwo to jednak przyszło w formie kłopotliwej i dla partii konserwatywnej bardzo niedogodnej. Konserwatyści mają w parlamencie większość zaledwie 18- 20 mandatów, a więc przypadkową i chwiejną,zależną od byle grypy,czy kataru,który może kilku posłów zatrzymać w domu. Jest to więc ten sam "grypowy parlament",jak go Anglicy ochrzcili, który istniał przed wyborami, z tą jedynie różnicą,że wtedy kilka głosów przewagi mieli labourzyści.

Dodać trzeba,że ilość głosów oddanych w wyborach na Partię Pracy jest o 200 tysięcy większa niż na prawicę, paradoks możliwy w Anglii dzięki okręgom jednomandatowym i braku zasady proporcjonalności.

Na Labour padło 13 milionów 900 tys. głosów, na prawicę 13.680 tysięcy.

Przy ocenie wyborów zwrócić warto uwagę na los niegdyś potężnej partii Lloyd George'a,liberałów. Stracili oni znaczenie w życiu politycznym jako partia,uzyskując zaledwie 6 mandatów/ w poprzednich wyborach 9/. Jest to więc koniec w Anglii tej ideologii politycznej,która wyrosła wraz z kapitalizmem prywatnym i epoką wolnej konkurencji i wraz z nimi schodzi do grobu.

Komuniści nie uzyskali ani jednego mandatu,zaś ilość oddanych głosów komunistycznych spadła z 91 tysięcy w poprzednich wyborach do 20 tysięcy w całej Anglii.

Procentowo Labour otrzymała 49.05 % głosów,konserwatyści 48.22%, liberałowie 2.6%,komuniści 0.08%.

W tych warunkach równowagi chwiejnej nie wydaje się możliwe, by nowy rząd mógł przedsięwziąć jakiekolwiek reformy wewnętrzne,czy też próbować "odrabiać" rewolucję,jakiej dokonali socjaliści w ciągu ostatnich sześciu lat. Natomiast w sprawach polityki międzynarodowej i obrony imperium, t.j. takich,gdzie może liczyć na poparcie labourzystów, rząd Churchilla ma większe i dalej idące możliwości,niż mieli je socjaliści.

Wydaje się,że taka też była myśl Labour,gdy zarządzało wybory wcześniej,niż tego wymagał termin ustawowy: nie chcieli brać na siebie ciężaru odpowiedzialności za obniżenie stopy życiowej- konieczne w obliczu wydatków obronnych.

Rząd Churchilla może przy tym liczyć na bliższą i ściślejszą współpracę z Ameryką zarówno w sprawach europejskich jak i wschodnich. Ministrem spraw zagranicznych i wicepremierem został Eden,zaś ministrem finansów Buttler,dwaj politycy postępowi i uważani przez konserwatystów za "radykałów".

Czy rząd konserwatywny będzie trwały? Już dziś organ prawicy "Daily Herald" wzywa Churchilla,by w krótkim czasie zarządził nowe wybory dla uzyskania rządu opartego o szeroką bazę społeczną. Jak już jednak powiedzieliśmy- w sprawach międzynarodowych rząd ten może liczyć na poparcie opozycji i dzięki temu spełniać z korzyścią swe zadanie wzmocnienia obronności.Dopóki sytuacja światowa jest pełna napięć i grozi w każdej chwili katastrofą , rząd Churchilla- człowieka już raz oszukanego haniebnie przez Sowiety- traktować trzeba jako wzmocnienie antybolszewickiego frontu walki.

Sam fakt że niemal 50% wyborców głosowało na Churchilla świadczy,jak silnie opinia publiczna W.Brytanii liczy się z możliwością katastrofy wojennej w bliskiej przyszłości. Licząc się zaś z tą możliwością- Anglicy pragną być kierowani przez doświadczonego,bojowego przywódcę,współtwórcę zwycięstwa w II wojnie światowej.

Jeżeli jednak rząd Churchilla oznacza niewątpliwie liczenie się z możliwością wojny,to wbrew wrzaskom propagandy sowieckiej,nie oznacza on wcale zwiększenia niebezpieczeństwa wybuchu. Wiele jeszcze narodów w Europie pamięta,że chamberlainowskie Monachium,Jałtę i t.d. -a mają do zawdzięczenia prawicowym i ugodowym rządom mocarstw.

Zle pojęty i krótkowzroczny egoizm doprowadził wówczas pewnych polityków do oddania połowy świata w ręce bolszewizmu. Należy tylko mieć uzasadnioną nadzieję,że te błędy należą do przeszłości.

"POLSKA - KRAJEM BEZPRAWIA"

W ciągu ostatnich paru miesięcy ilość samych tylko marynarzy, którzy uciekli ze statków polskich w portach szwedzkich,przekroczyła cyfrę 50-u, nie licząc innych uciekinierów,którzy wszelkimi sposobami wyrwali się z "głodnego raju" w Polsce. Nie brak było nawet dwóch takich,którzy przepłynęli Bałtyk na łódce bez żagla,wiosłując cały czas.

Ucieczki te wprowadziły komunistów w szał wściekłości i biorąc za pretekst sprawę kucharza z Wielunia- Kulki,który został przez policję szwedzką uwolniony z komórki,gdzie go zamknęli politrucy - reżim skierował do rządu szwedzkiego 2 noty,pełne pouczeń,pogróżek i oskarżeń o porywanie ludzi, o maltretowanie obywateli polskich, o udzielanie schronienia bandytom i awanturnikom kryminalnym i t.d.

M.in. reżim wysłał tu niedawno agenta-prowokatora,niejakiego Aleksandra Macka,który najpierw poprosił o prawo azylu, a gdy otrzymał je- pobiegł do poselstwa reżimowego i został odesłany z powrotem.Teraz opowiada Bezpiece,że rzekomo został "porwany" przez policję szwedzką i "zmuszony terrorem" do podpisania podania o prawo azylu.Teraz reżim powołuje się na jego "świadectwo".

Wszyscy uchodźcy polscy,którzy przeszli przez areszty szwedzkie po zjawieniu się tutaj znają świetnie ten "terror",jaki stosuje policja szwedzka.Polega on zwłaszcza na tym,że częstując uchodźców na wyścigi kawą i ciastkami,policjanci mają zawiedzione miny,gdy się nie chwali dostatecznie gorąco szwedzkiej kawy. No więc trzeba chwalić, choć Polacy wolą herbatę,lub coś jeszcze mocniejszego.

Wszystkie inne argumenty w notach reżimowych są mniej więcej na

tym samym poziomie prawdomówności i sensu. Rzekomo więc władze szwedzkie udzielają schronienia b.konfidentce Gestapo,jakiejś Annie Kudła,a "brutalnie deportują" uczciwych Polaków /czytaj:agentów UB/.

x

Ze strony reżimu jest to zwykła próba wymuszenia wobec Szwecji. Dla poparcia jej reżim w ciągu ostatnich 10 dni aresztował bez najmniejszego powodu 5 szwedzkich marynarzy,traktując ich jako rodzaj zakładników. Jaki los może ich czekać przykładem stał się maszynista Ekström,którego reportaż z pobytu w więzieniu UB podawaliśmy w poprzednim numerze. Ekström w dziesięć dni po przyjeździe do Szwecji z m a r ł wskutek operacji i choroby zaniedbanej i nieleczonej w więzieniu. Gdy reżim stwierdził,że stan jego jest beznadziejny- odesłano go do Szwecji.

W opinii szwedzkiej wszystkie te wypadki wywołały silne wrażenie.

x

W organie związku zawodowego marynarzy pojawiło się ostrzeżenie dla marynarzy udających się do Polski.W ostrzeżeniu tym powiedziano dosłownie,że "Polska jest krajem bezprawia".

Z drugiej strony jednak nie należy zapominać,że Szwecji węgiel polski jest niezbędnie potrzebny w tej chwili i że komuniści chcą ten swój atut wygrać w pełni.

Jest w tej grze jednak i zwykły bluff,gdyż jak Szwecji węgieltak reżimowi potrzebne są szwedzkie produkty przemysłowe,instalacje elektryczne,ruda,maszyny i łożyska kulkowe.

Już oddawna zauważono,że ilość tych maszyn czy łożysk kulkowych zdaje się wskazywać,że Polska jest tylko pośrednikiem przy eksporcie ich do Sowietów.

W rzeczywistości handel między Polską i Szwecją /stojącą poza Paktem Atlantyckim/ jest jedyną bodaj luką,przez którą mogą się legalnie przedostać za żelazną kurtynę towary z zachodu,mające znaczenie strategiczne.

W obawie,by ten eksport nie uległ ściślejszej kontroli,o czym jest mowa od pewnego czasu,reżim wysunął jako jeden z argumentów w pertraktacjach sprawę azylu dla uchodźców,licząc,że przy targach otrzyma ustępstwa czy to w jednej,czy drugiej sprawie.

Grę tę nie wszyscy Szwedzi rozumieją. Naprzykład prawicowy "Aftonbladet" wzywa do ustępstw w sprawie uchodźców,gdyż"nie możemy przecież marznąć tylko dlatego,by okazać gościnność uciekinierom" /Aftonbl. Nr.292 z 28.X./. Trzeba odrazu powiedzieć,że trudno się było spodziewać,by jakikolwiek Szwed był naprawdę zdolny do wygłoszenia podobnie cynicznego głupstwa. No,ale "stoi" czarno na białym.

Z drugiej jednak strony nie ma powodu,by Szwecja wystawiała się na sztych w sprawach uchodźczych,bardziej niż tego wymaga konieczność i prawo narodów.Wydaje się,że reżim m.in. zdecydował się wystąpić ze swymi pretensjami i dlatego,że ucieczki stały się ostatnio rozreklamowane w sposób przesadny przez prasę i radio całego świata. Sprawy ucieczek powinny być traktowane odtąd poufnie i bez rozgłosu. Będzie to zdrowsze również dla rodzin uchodźców pozostałych w kraju.

Ł.W.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Spotkanie Churchill- Truman- Stalin?

W związku z objęciem premierostwa przez Churchilla w kołach poinformowanych twierdzą,że jedną z pierwszych jego inicjatyw będzie doprowadzenie do spotkania ze Stalinem. Nie wydaje się,by zwłaszcza Truman dał się łatwo namówić do takiej próby,której bezowocność jest dość oczywista.

Natomiast Stalin,który gotów jest zapłacić nawet dość wysoką cenę za zaniechanie remilitaryzacji Niemiec- może łatwo zgodzić się na takie spotkanie,tymbardziej że z poprzednich wyniósł jaknaj-

lepsze... wspomnienia.
Narazie spodziewany jest wyjazd Churchilla do Waszyngtonu celem spotkania z Trumanem.

Projekt Federacji Europejskiej

Natomiast druga sprawa łącząca się z objęciem rządów przez Churchilla- to Federacja Europejska. Churchill,który jest czołowym bojownikiem zjednoczonej Europy ma teraz większe możliwości wprowadzenia w czyn swych planów federacyjnych.
Z inicjatywą ma wystąpić na najbliższym posiedzeniu Rady Europy francuski minister spraw zagranicznych Schuman - a plan jego przewiduje powołanie do życia już teraz Federacji Europejskiej,posiadającej własny ponadpaństwowy organ polityczny. Organem takim,zdaniem Schumana ,,winno stać się Zgromadzenie Europejskie,wybrane w drodze głosowania powszechnego.

Sesja ONZ

Piątego listopada rozpoczyna się w Paryżu sesja ONZ. Na konferencji tej wyjaśni się m.in. sprawa dopuszczenia Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych.Będzie to zapewne krok wstępny do późniejszego włączenia w ramy organizacji Japonii i Niemiec.
Jednocześnie ze źródeł moskiewskich szerzone są pogłoski,że Sowiety mają wystąpić na zgromadzeniu ONZ z nową inicjatywą pokojową.
Tymczasem jednak chmury na horyzoncie politycznym bynajmniej się nie rozpraszają. Anglia,która pod naciskiem Stanów Zjednoczonych ustąpiła z Persji- nawet bez próby użycia siły- musiała teraz w Egipcie zastosować politykę silnej ręki. Dla ochrony kanału Sueskiego zostały wysłane poważne siły i wszelkie próby egipskie sabotowania komunikacji przez Suez zostały opanowane.

Korea .

W Korei walki lokalne toczą się wciąż,lecz rokowania o zawieszenie broni zostały podjęte.Ustalono nowy punkt neutralny- Paumunjom i wrócono do dyskusji przerwanej przed 2 miesiącami o ustalenie linii demarkacyjnej.Komuniści żądają uznania 38 równoleżnika, podczas gdy dowództwo ONZ nie zamierza się cofnąć ze swych pozycji, które na wschodnim odcinku leżą o 50 km. na północ od 38 równoleżnika,na środkowym o 20 km. i jedynie na krańcu zachodnim frontu znajdują się o 7 km. na południe od tej dawnej granicy.

NAGRODA NOBLA W DZIEDZINIE MEDYCYNY

Tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycyny i fizjologii przyznana została 52-letniemu prof.Maksowi Theiler z Nowego Jorku za odkrycie w dziedzinie zwalczania malarii. Prace Theilera uratowały życie setkom tysięcy chorych. Prof.Theiler zajmuje obecnie stanowisko szefa laboratoriów medycznych fundacji Rockefellera.

ŻAŁOBA W SZWECJI

24.X. zmarł w Sztokholmie książe Karol,brat króla Gustawa V, w wieku 90 lat. Był on od 42 lat prezesem szwedzkiego Czerwonego Krzyża, którego humanitarne zasługi tak dobrze znane są wszystkim.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada,przyczym w orszaku żałobnym weźmie udział czterech królów, a mianowicie prócz króla Szwecji- królowie Danii,Norwegii i Belgii.

WASZYNGTON I WATYKAN

Prezydent Truman podpisał nominację gen.Mac Clarcka na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych przy Watykanie.Stosunki dyplomatyczne między Watykanem i Ameryką nie istniały oficjalnie od 1870 r. i krok ten posiada duże znaczenie polityczne.Nominacja ta,która wzbudza silny opór kół protestanckich Ameryki,podlega jeszcze zatwierdzeniu Senatu.

MEDYCYNA W POLSCE - COFNIĘTA O 100 LAT !

W pierwszych dniach września r.b. odbył się w Bytomiu ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy.

Cyfry ogłoszone przez reżim mają świadczyć,że "zwiększyła się blisko czterykrotnie/w porównaniu do roku 1938/ liczba łóżek w szpitalach","wzrosła liczba osób zatrudnionych jako personel pomocniczy", a śmiertelność wśród chorych na choroby zakaźne,w szczególności na gruźlicę,zmniejszyła się znacznie!"

O tym jak to jest naprawdę informuje osoba świeżo przybyła z kraju,która pracowała do lipca 1951 r. w służbie zdrowia,w jednym z większych szpitali w Polsce.

Szpitale są źle zaopatrzone.W składnicy Min.Zdrowia panuje bałagan nie do opisania.Wszystko się znajduje w pakach,spiętrzonych jedna na drugiej,od których faktury giną natychmiast po przybyciu transportu.Wysłanie sprzętu na zapotrzebowanie któregoś ze szpitali odbywa się w ten sposób,że do składnicy przybywa specjalista z ministerstwa i przy pomocy robotników przerzuca jedną pakę za drugą,z każdej odbija jedną deskę i zagląda do środka.Ten sposób rozdziału oprócz niszczenia się sprzętu powoduje i to,że jeden szpital otrzymuje n .p. zestaw aparatu Roentgena ale bez lamp,równocześnie inny dostaje dwie, trzy lampy,ale bez transformatorów.

Brak jest ogromny klisz rentgenologicznych.Zdjęcia w szpitalach robi się tylko w wyjątkowo naglących przypadkach i wykorzystuje się każdy skrawek.

W roku 1951 szpital Dz.Jezus w Warszawie,mający 6 oddziałów chirurgicznych,posiadał jeden tylko aparat do narkozy ogólnej.Brak jest szeregu nowoczesnych instrumentów n.p. cewników urologicznych oraz zestawu operacyjnego do prostatectomii.

Polscy lekarze nie mają żadnego dostępu do nauki lekarskiej poza Związkiem Sowieckim.Zupełny brak nowych wydawnictw powoduje,że sami lekarze w Polsce określają ten stan w Polsce jako cofnięcie się o sto lat wstecz.

W czerwcu roku 1950 Szarytki ze szpitali w Polsce zostały zlikwidowane w ciągu paru godzin i wywiezione do klasztorów.

Dzisiejsze pielęgniarki to przeważnie dziewczęta wiejskie/często analfabetki/,które przeszły zaledwie przez kursa dwu- albo sześciomiesięczne,Dla pracy szpitalnej są one zupełnie bez wartości.Lekarze musieli w praktyce przejąć na siebie wszystkie funkcje pielęgniarskie.

Obywateli nieubezpieczonych wolno tylko w wyjątkowych wypadkach przyjmować do szpitali.

Lekarze pracujący w ambulatoriach mają jako "normę" swej wydajności przyjmować 6 pacjentów na godzinę.

Zakazano profesorom uniwersytetów wydziałów lekarskich stawiania ocen niedostatecznych przy egzaminach,co ma zapewnić szybszy przypływ lekarzy.

Każdy lekarz w Polsce jest obowiązany pracować 10 godzin dziennie w instytucji społecznej.

Powyższe cztery najświeższe rozporządzenia są jeszcze jednym dowodem więcej niesłychanej biurokracji i nieświadomości w jakiej tkwi reżim. Bowiem w Polsce nie brak lekarzy jest przyczyną coraz bardziej pogarszających się warunków lecznictwa,lecz uniemożliwienie pracy tym lekarzom /kontrola osobista,donosicielstwo,fałszywe oskarżenia,brak lekarstw,szpitali i t.d./.

Cóż ma robić chłop,który zachoruje? Do szpitala przyjęty być nie może,lecznice prywatne rząd dawno pozamykał,zadawalnia się leczeniem domowym przy pomocy "znachora" wiejskiego. W wypadku braku miejsca w szpitalu stosuje się t.zw. metodę "podrzucania" chorego.Rodzina kładzie chorego pod bramą szpitala i ... ucieka.

Od roku 1951 stan pogorszył się znacznie ze względu na przeprowadzoną z całą bezwzględnością wojskową mobilizację lekarzy .Zaczęto masowo powoływać lekarzy do wojska i to na czas nieograniczony.

Miejskie pogotowie ratunkowe w Warszawie zostało się z dwoma zaledwie lekarzami,gdyż inni poszli do wojska.Miejsca wolne,a gwałtownie potrzebujące lekarzy,obsadza się przymusowo ściągniętymi studentami medycyny.Ludzie którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom czekają na przyjazd pogotowia po 2 do 3 godzin.Charakterystyczne jest,że mobilizacja jeżeli chodzi o lekarzy i farmaceutów przeprowadzana jest

tak totalnie,że idą do wojska również lekarze inwalidzi.

Jedynym doskonale zaopatrzonym szpitalem w Polsce jest t.zw. "Lecznica dla Członków Rządu i ich Rodzin", na Emilii Plater/dawniej lecznica św. Józefa/.

Lecznica ta posiada bogaty zastaw aparatów i instrumentów,najnowsze leki,jakie tylko zostały na świecie wyprodukowane,pozatym jedyną karetkę sanitarną luksusowo wyposażoną,sprowadzoną specjalnie z USA, marki "Cadillac",z nowoczesnym aparatem roentgenowskim wmontowanym w środku,nadającym się do przenoszenia oraz z aparatem tlenowym.Lekarze,którzy tam ordynują są najwybitniejszymi polskimi fachowcami.

W tej to klinice w roku 1947 był operowany minister "bezpieki" Radkiewicz. Natomiast Prymas Polski ks.kardynał Hlond leżał obłożnie chory i zakończył życie na ogólnej sali w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Na jednym z oficjalnych posiedzeń lekarskich stwierdzono,że co ósmy człowiek w Polsce chory jest na gruźlicę,a w Warszawie co piąty!

Wobec niesłychanego wprost przeludnienia szpitali chorymi na gruźlicę,szpitale te nie przyjmują chorych beznadziejnie ,którzy nie rokują zupełnego powrotu do zdrowia.

Kieruje się ich poprostu do przytułków dla nieuleczalnie chorych. Przytułek taki jest w okolicach Warszawy tylko w Górze Kalwarii - cieszy się wśród chorych opinią nie lepszą niż obozy koncentracyjne.

Warunki w tym przytułku domagają się pióra na miarę Dantego. Przede wszystkim jest to miejsce gdzie przyjmuje się chorych bez najmniejszej selekcji.Przeważają umierający na raka,którzy nie posiadają rodzin,aby się nimi zaopiekowały.

Samą propozycję wyjazdu tam chorzy traktują jak wyrok śmierci. Pozatym we wspomnianym przytułku nie ma stałego lekarza.Teoretycznie ma on dojeżdżać trzy razy w tygodniu,ale w praktyce chorzy widują lekarza raz na miesiąc. Personel pielęgniarski nie ma żadnego fachowego przygotowania,a wyżywienie jest tak skąpe,że chorzy cierpią głód.

/NCFE/

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PRODUKCJA W POLSCE według danych oficjalnych nie osiągnęła w 3-im kwartale b.r. planowanych 100%.Przemysł ciężki wykonał 95%,przemysł podlegający min.handlu wewnętrznego wykonał 75%,przemysł budowlano-montażowy 82%. Pierwszy raz reżim przyznaje się do tak wielkich braków. Obniżenie produkcji w istocie musi być jeszcze wyższe,niż podają cyfry urzędowe. Wzamian za polską wieprzowinę reżim sprowadza z Niemiec wschodnich 100 tys.ton ziemniaków.

POMNIK PONIATOWSKIEGO dłuta Thorwaldsena,zniszczony przez Niemców,a obecnie w nowym odlewie ofiarowany Warszawie przez miasto Kopenhagę,nie wróci na dawne swe miejsce na Placu Piłsudskiego.Ustawiony on będzie w Łazienkach przed Pomarańczarnią. Rosjanie już drugi raz usuwają ten pomnik na ubocze.Paskiewicz wywiózł go niegdyś z Polski i umieścił w swym parku w Homlu.

SĄD W LUBLINIE ogłosił wyrok w sprawie grupy podziemnej "Inspektorat Zamojski".Na ławie oskarżonych znalazł się m.in. gwardian klasztoru Bernardynów w Radecznicy,ks.Józef Płonka, oraz prowincjał zakonu Bernardynów w Polsce ks.Andrzej Szepelak. Na karę śmierci skazani zostali: Marian Pilarski i St. Blizior. Na 15 lat więzienia ks. Szepelak,na 12 lat- ks.Płonka, na 6 lat- ks.Jan Ryba,na 5 lat- ks.Piotr Golba.

W PARAFIACH,gdzie reżim osadził księży patriotów,ludność zaczęła bojkotować nabożeństwa w kościołach.W niedziele udają się ludzie masowo pod krzyże i kapliczki przydrożne,gdzie odprawiane są zbiorowe modły.

TRANSPORT WINOGRON z Bułgarii i Rumunii sprowadzono do Warszawy. Przewóz ze stacji granicznej Muszyna trwał 6 dni i winogrona uległy zepsuciu - skończyło się na hałaśliwej propagandzie.

POPULARNY W WARSZAWIE miłośnik zwierząt i przyjaciel dzieci,twórca warszawskiego ogrodu zoologicznego dyr.Żabiński został aresztowany i wszelki ślad po nim zaginął.

"WALKA Z HULIGAŃSTWEM"jest nowym konikiem UB. Bracia Tyborscy z Targówka zostali skazani na 6 l.więzienia za pijacką bójkę.

WIECH:

CO SŁYCHAĆ W WARSZAWIE ?

-Co słychać panie Kminek szanowny?

-Każde słowo.

-Co proszę?

-No każde słowo słychać,które pan mówisz.

-Za takie odpowiedź wart pan jesteś w ucho.Skoro jeżeli warszawski rodak,któren z wczasów wraca zapytanie panu zadaje,co się dzieje w stolicy,pan balona z niego robisz,śmichy chichy uskutecz - niasz?

-Nie ma się o co sprzeczać, zwyczajny wolny żart czyli kącik humoru zasunąłem,a pan zaraz taki honorowy.Insza rzecz,że czasem cholera człowieka bierze,jak się go sto razy na dzień pytają co słychać.Nie ma taki lebiega co człowiekowi powiedzieć na dzieńdobry,to go się pyta było nie było.Pan co innego o wiele faktycznie dawno byłeś pan w Warszawie nieobecnem,to mogie pana obznajmić. Co słychać? A no słychać,że podobnież w Pedecie na Brackiej maszyny takie mają niedługo sprzedawać,co będą same obiady gotowali.Maszyna samodzielnie będzie kręciła lody,biła pianę,siekała mięso,obierała kartofle,szumowała rosół.

-A w ogonku też będzie stała?

-To już nie,bo to nie jest maszyna dla szpekulantów,co po całych dniach w kolejkach figurują,żeby artykuły pierwszej potrzeby wykupywać.

-No,a jak ta walka ze szpekulacją leci?

-Na medal. Co i raz nakrywają różnych kompinatorów,co na mięsie kanty robią.Uspołecznione komisje się tem nakrywaniem zajmują.Właśnie parę dni temu nazad był w Łomiankach taki wypadek.Wchodzi komisja do spółdzielni i widzi,że jakiś łachmyta wynosi parę kilo schabu,kiełbasy i temuż podobnież.

Przykaraulili go i pytają się:

-"Na coś pan tyle tego kupił?"

A on mówi,że trojaczki mu się urodzili i dlatego musi zrobić przyjęcie.

Trojaczki sprawa tak zwanej wzmożonej produkcji i trzeba ją popierać.To go puścili.

Ale myślą sobie,warto te trojaczki zobaczyć.Bliźnięta frajer, a trojaczki już rzecz taka więcej niecodzienna.Dowiedzieli się o adres.Wchodzą za godzinę.Patrzą rzeczywiście trojaczki siedzą.Jeden opycha kilo kiełbasy na gorąco.Drugi wtraja szynkie z wody z kartofelkamy,trzeci jajecznice z sześciu jaj na boczku.Na stole literek figuruje z czerwoną kartką.I każden trojaczek co i raz setuchne trzaska.

Jak się pokazało,że noszą różne nazwiska i najmłodszy ma 43 lata,a nadobitek tylko dwóch się urodziło w Warszawie,a trzeci w Radomiu,komisja społeczna zestawiła na szczęślwego ojca protokół o prowadzenie tajnej knajpy i szpekulacje artykułem spożywczem.

-A w teatrze jakiem byłeś pan?

-Owszem,na "Hrabini".Jest to uważasz pan dramat z życia rodowitej aryszokracji przed reformą rolniczą,streszczony przez niejakiego Moniuszkie z poprawkami Szyllera-Szkolnika.

-Ładne?

-Nie można narzekać.Tylko, że uważasz pan jak raz tego dnia zaszedł na scenie wypadek.A detalicznie było tak.

Artystka,co za te hrabinie przedstawiała,ubrana jak lalka stoi na samem środku i zasuwa tak zwaną arię.Rzecz się dzieje na imieninach.Naokoło uważasz pan hrabiowie,księciowie,wszystko rzecz naturalna przebrane, ale tłok taki,że szpili nie ma gdzie wsadzić.Koło tej artystki znowuż egzystuje młodziak,który odstawia jej narzeczonego i tyż ma się rozumieć śpiewa na sto dwa z zamkniętemi oczami.Od razu ni z tego ni z czego,nie wiem, czy przez to,że był taki ścisk, czy naumyślnie,dosyć na tym,że pchli tego młodziaka na te artystkie,niechcący przydeptał jej balową kieckie i urwał z półtora metra jedwabiu.

Raban podniosła jakby nie wiem co się stało.Przyszło dwóch cieciów z derekcji i wyprowadziło tego młodziaka,nawet mu nie dali dokonczyć piosenki.

Ja rozumie ,że uważać trzeba,rozumie,że suknia teatralna majątek państwowy,ale wypadek przy pracy zdarzyć się może i od razu z miejsca nie wolno człowieka zdejmować ze stanowiska i wstyd wobec publiki mu robić.

Tak żem się tem przejął,że do końca siedziałem jak struty i już nic nie rozumiałem co się dalej działo.

Ale jedno panu powiem,czasy demokratyczne,a hrabiowie w dalszem ciągu naród męczą.

-A taki,że te imieniny ciągną się blisko cztery godziny.
Nie powiem,śpiew w deche, tance nie wąskie,teatr sam w sobie tyż dosyć wspaniały,ale cztery godziny...
-Nie narzekaj pan,ja gorzej miałem.Przed wyjazdem z Warszawy byłem na jednej takiej sztuce,że po drugiem akcie zmuszony byłem wyjść.
-Z jakiego powodu?
-Z powodu niemożebnych nud.
-To dlaczegóż pan nie wyszedł po akcie pierwszem?
-Za duży tłok był w szatni przy paltach.

Wiech

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

Polski Nar.Komitet Demokratyczny ogłosił przed paru dniami apel o wznowienie Rady Jedności Narodowej- parlamentu podziemnego Polski w czasie okupacji niemieckiej,opartego na zgodnym współdziałaniu 4 stronnictw.

PNKD,czytamy w tym apelu,jest przekonany,że "jedyna droga prowadząca do istotnego zjednoczenia polskiej emigracji wiedzie poprzez bezpośrednie nawiązanie do tego dorobku,jaki jest dziełem Polski podziemnej, a którego ostatecznym,w pełni wykończonym organem była Rada Jedności Narodowej,powołana do życia w dniu 15 marca 1944 r.

We wznowieniu tej instytucji widzi PNKD najistotniejszą w chwili obecnej potrzebę polskiego życia politycznego i deklaruje ze swej strony pełną gotowość przyłożenia się do realizacji tego celu".

Niewątpliwie jest w tym apelu cel i program- brak jednak wskazania dróg i środków do osiągnięcia celu.Ma się niestety coraz częściej wrażenie,że stronnictwa polityczne,mimo najlepszej woli doprowadzenia do jedności- wciąż nie widzą w jaki to sposób osiągnąć.

Dla przykładu warto przytoczyć artykuł A.Ciołkosza /"Robotnik", paźdź.1951/, w którym autor zwalcza tezę Mikołajczyka,jakoby PSL reprezentowało 84% ludności kraju,lecz jednocześnie pisze:

"...Spór na temat pierwszeństwa pomiędzy socjalistami i ludowcami byłby dziś przedwczesny; wystarczy stwierdzić,że jedynie idąc obok siebie krok w krok i ręka w rękę,dwa te stronnictwa mogą ł ą c z n i e zapewnić mocne fundamenty dla demokracji w każdej dziedzinie polskiego życia".

A więc zrozumienie wagi takiej współpracy istnieje zarówno u socjalistów,jak i ludowców. Ale...

Stronnictwo Narodowe odgrywa z konieczności rolę języczka u wagi. Rozporządzając stosunkowo największym zespołem wykształconych i wytrawnych działaczy na emigracji,a pozbawione widać możności przewidywania,jak się kiedyś ułożą dlań perspektywy w kraju- lawiruje mniej lub więcej zręcznie między ideologią demokratyczną,którą ma zresztą w programie,a dyktatorskimi tendencjami,reprezentowanymi przez t.zw. obóz rządowy.

Ostatnio wydaje się,że Str.Narodowe przechyla się raczej na strone "rządową", i z pewną niecierpliwością, oczekuje na kongres PPS,który mógłby przynieść ustąpienie Ciołkosza z prezydium CKZ i wprowadzić na to miejsce kogoś bardziej ustępliwego,nie mającego "manii prześladowczej na temat sanacji", jak to określają jego przeciwnicy. Ciołkosz,atakowany z jednej strony przez Str.Narodowe, z drugiej także przez PSL,nie mówiąc już o sanacji,która go uważa za wcielonego szatana- niema łatwej sytuacji.

Jednak sam sposób prowadzenia rozgrywki międzypartyjnej- choćby w sprawie Ciołkosza- bezplanowy,chaotyczny i polegający na biciu naoślep- zdaje się niezbyt dobrze świadczyć o uzdolnieniach politycznych wśród góry emigracyjnej.

Walka o kulturę polską

W związku ze zbliżającym się Swiętem Niepodległości 11 listopada powstał w Londynie "Międzyorganizacyjny Komitet Stowarzyszeń Polskich",który pragnie by obchody świąteczne stały się manifestacją walki o kulturę i naukę polską na uchodźctwie. W wydanej przez Komitet odezwie czytamy:

"W czasie obchodów listopadowych winniśmy czynnie zadokumentować naszą łączność z Krajem. Tu w wolnych krajach Zachodu mamy moż-

ność utrzymywać i rozwijać prasę polską.Mamy możność organizować nauczanie naszej młodzieży w duchu zasad i tradycji polskich,oraz zakładać własne szkoły,organizować instytuty naukowe,aby ukazywała się książka polska,wolna od bolszewickiej zarazy.Tu na emigracji działać może niezależny teatr polski,wolny od nacisku,kontroli i wymogów propagandy bolszewickiej.Tu na emigracji rozpoczyna swe prace Polski Uniwersytet na Obczyźnie.

Popieranie tych wysiłków,podejmowanie inicjatyw,udział w każdej akcji kulturalno-oświatowej będzie najlepszym czynem patriotycznym, gdyż walka o kulturę i oświatę polską jest realną walką o niepodległość narodową.Takim właśnie czynem uczcić winniśmy Swięto Niepodległości.Najpilniejszym zadaniem na dziś to troska o młodsze pokolenie, urodzone i wychowane na obczyźnie.Wychowywać je i kształcić winniśmy z myślą o Polsce i dla Polski."

Wśród wydawnictw

Ukazał się nowy numer kwartalnika PPS "Swiatło",wychodzącego pod redakcją Z.Zaremby w Paryżu. Zawiera on bogatą treść, m.in. sprawozdanie z Kongresu Międzynarodówki we Frankfurcie i pełny tekst przyjętej tam deklaracji socjalizmu demokratycznego.

x

W Londynie wznowiony został po dłuższej przerwie miesięcznik NID'u - "Trybuna". Nowy numer zawiera artykuły Z.Jordana,J.Szyszko-Bohusza,T. Terleckiego i inne.

x

Nakładem "Hosianum" w Londynie ukazała się książka prof.dr.O.Haleckiego "Eug.Pacelli- Papież pokoju". Recenzję tej pracy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Skład główny "Veritas",cena 15 s.

x

Nakładem Oficyny Poetów i Malarzy ukaże się wkrótce tom wierszy współczesnych poetów szwedzkich,w przekładzie na język polski Ł.Winiarskiego, p.t."Woda źródlana",z przedmową Johannesa Edfelta.Tomik ozdobiony ilustracjami wybitnych grafików szwedzkich zawierać będzie ok.50 utworów,m.in. Karin Boyé,Dana Anderssona,Nilsa Ferlina,J.Edfelta,Erika Lindegrena etc. W przedpłacie zbiorek kosztować będzie 5 kr. Zamawiający otrzymają numerowane egzemplarze imienne. Zamówienia w Szwecji wraz z przedpłatą należy nadsyłać pod adresem B.Kurowski,Änggatan 6 c,Lund. Z zagranicy: Oficyna Poetów i Malarzy,Mabledon Park,Tonbridge,Kent,England.

x

Nakładem Oficyny Poetów i Malarzy ukazał się tom wierszy Bronisława Przyłuskiego p.t. "Akord". W tekście oryginalne linoryty Aleksandra Wernera,doskonałego artysty-grafika,którego kilka prac zakupiło British Museum.Cena 5 kr. Zamówienia kierować należy pod adresem B.Kurowski,Änggatan 6 c,Lund.

KRONIKA LOKALNA

W polskich kołach uchodźczych żywo dyskutowane jest ostatnie zaostrzenie stosunków dyplomatycznych między reżimem i Szwecją i wyrażane są obawy,czy ofensywa reżimu nie wywoła jakichś utrudnień w położeniu prawnym uchodźców.Przy tej okazji z mętnych źródeł rozsiewane są panikarskie plotki.Możemy zapewnić,że wszelkie takie plotki są pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Pewne ostre tony,jakie zjawiły się w części prasy szwedzkiej wobec uchodźców należy przypisać przede wszystkim irytacji w związku z kilkoma aferami kryminalnymi,w które wmieszani byli rzekomo Polacy. Zwłaszcza chodzi o oszustwo walutowe,które naraziło Bank Szwecji na stratę walut w wysokości 150.000 dolarów.

W większości takich spraw okazuje się w koncu,że rzekomi Polacy wcale nie są Polakami, a conajwyżej mieli kiedyś obywatelstwo polskie.Tak n.p. are-

sztowany kiedyś za szpiegostwo Polak okazał się Rosjaninem, wysłanym do Szwecji przez UB pod fałszywym nazwiskiem. Jeden z głównych aferzystów w sprawie walutowej Ernst jest poprostu Niemcem z Pomorza, Izaak Gartenkraut i Misza Głuchowicz- Żydami. Oczywiście nie mają oni nic wspólnego z polską emigracją polityczną. Władze szwedzkie doskonale sobie z tego zdają sprawę.

Szef Biura Utlänningskommission Olle Ernberg przyznaje, że Polacy stanowią element trudny, a nawet najbardziej kłopotliwy z pośród wszystkich cudzoziemców w Szwecji. Polega to zwłaszcza na tym, że dłużej trwa u nich /m.in. jako skutek warunków wojennych w Polsce/ proces przystosowywania się. Ogółem jednak na 4.778 obywateli polskich przebywających obecnie w Szwecji tylko 50 osób, a więc 1%, uważa Ut.Kom. za niepożądane. i chciałoby chętnie ich się pozbyć. Jednak reżim odmawia przyjęcia ich z powrotem.

x

Według ostatnich obliczeń liczba ogólna cudzoziemców w Szwecji wynosi 102.968. W tym Finów 27 tys., Duńczyków 19.500, Bałtów- 14 tys., Norwegów 13.000, Niemców 11.244 i obywateli polskich- 4.778.

WYSTAWĘ POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

- urządziło komunistyczne Towarzystwo Polsko-Szwedzkie w ub. tygodniu w Sztokholmie. Wystawa, choć skromna i fragmentaryczna, uderzała mile oko ludowymi strojami z Łowicza i Zakopanego, haftami śląskimi, tkaninami białostockimi i kurpiowskimi. Tej harmonijnej gamy barw nie udało się narazie spaskudzić nawet "przodującym specom radzieckim".

Uwagę cudzoziemców zwracała piękna w kształtach prymitywna ceramika, zwłaszcza kielecka, oraz dekoracyjne wystrzyganki z papieru.

Powszechne pośmiewisko wzbudził natomiast wstęp do katalogu wystawy, gdzie przeczytać można czarno na białym, że "wystawa jest wyrazem...nowej polskiej rzeczywistości...Polski ludowej" i t.d.

Jest rzeczą jasną, że autor tych słów wogóle na wystawie nie był, gdyż nawet przez mikroskop nie można by tam znaleźć nic co nie pasowałoby do takiejże wystawy urządzanej n.p. przed 100 laty. Ostro natomiast raził brak okazaów sztuki ludowej huculskiej, zdobnictwa i haftów poleskich, podolskich, białoruskich, wileńskich,- całego tego wielkiego wkładu sztuki ludowej w naszą ogólną kulturę narodową.

Z.

Porządek nabożeństw

W związku ze Swiętem Zmarłych które przypada w czwartek- odprawiona zostanie w niedzielę 4 listopada Msza Sw. z kazaniem polskim w kaplicy przy ul.Bergsg.11 o godz.11 rano.

Również 11 listopada odprawiona zostanie w tejże kaplicy uroczysta Msza Sw. z okazji Swięta Niepodległości.

*

W Lund odbyło się dn.20.X. zebranie Zjednoczenia Polskiego z herbatką towarzyską. W czasie zebrania prezes dr.Fójcik złożył w podniosłych słowach hołd pamięci zmarłego kardynała Sapiehy, dając pełny obraz jego osobowości i działalności. P.Zenon Buczewski przedstawił pełen inicjatywy i dobrej propagandy udział harcerzy polskich na Zlocie skautów szwedzkich, zaś mgr.B. Kurowski dał przegląd sytuacji międzynarodowej i jej ocenę.

*

21.X. ks.biskup Johannes Müller dokonał konsekracji katolickiego kościoła Chrystusa Króla w Göteborg. W uroczystości wzięła udział kolonia polska.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr.2.50 miesięcznie.- Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, Stockholm. Tel.601631.